

Wrocław na przełomie XIX i XX wieku we wspomnieniach Maxa Borna
Mein Leben. Die Erinnerungen des Nobelpreisträgers, München 1975,
w wolnym tłumaczeniu Grażyny Brody.

Scenariusz wystawy, tekst i wybór ilustracji: Grażyna Broda

Reprodukcje i grafika: Paulina Pracz



ARCHIWA
PAŃSTWOWE

ARCHIWUM PAŃSTWOWE WE WROCŁAWIU

Max Born

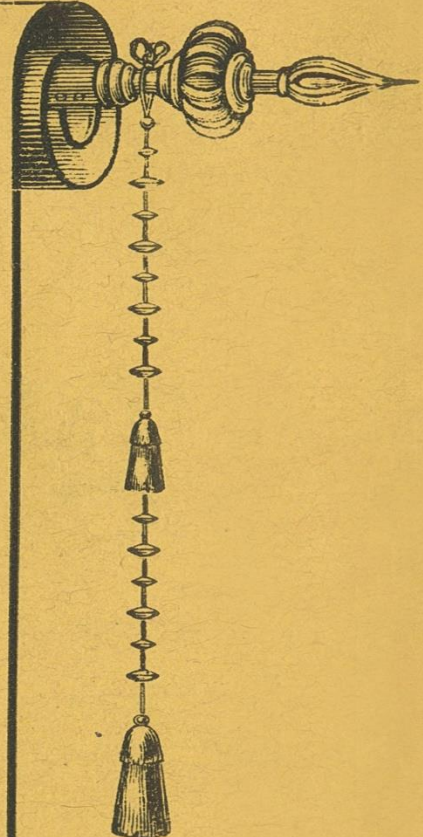



Max Born (ur. 1882 we Wrocławiu, zm. 1970 w Getyndze) – niemiecki matematyk i fizyk pochodzenia żydowskiego. Był synem Gustawa Jacoba Borna (1850-1900), profesora fizjologii na Uniwersytecie Wrocławskim i Margarete Kauffmann (1856-1886), pochodzącej z rodziny śląskich przemysłowców. We Wrocławiu ukończył szkołę podstawową, gimnazjum oraz pierwsze trzy lata studiów na Uniwersytecie Wrocławskim, z przerwami na letnie semestry: II i III, które spędził na Uniwersytetach w Heidelbergu i Zurychu. W roku 1904 na Uniwersytecie w Getyndze obronił, zdobywając nagrodę Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu, pracę doktorską. Tam też w roku 1905 rozpoczął z Hermannem Minkowskim pracę nad szczególną teorią względności. W 1907 r. powrócił do Wrocławia, gdzie został zatrudniony na Uniwersytecie Wrocławskim, w Instytucie Fizyki. Pracował w nim do roku 1908. Później pracował na uniwersytetach w: Getyndze, Chicago, Frankfurt nad Menem, Cambridge i Edynburgu. W 1954 r. otrzymał nagrodę Nobla w dziedzinie fizyki za *sformułowanie interpretacji kwadratu funkcji falowej w równaniu Schödingera jako gęstości prawdopodobieństwa znalezienia cząstki.*


(repr. za: Gerhard Hauptmann i śląscy nobliści,
Jelenia Góra 2013, s. 44; APWr.,
Zbiory biblioteczne, sygn. 26008)



Rodzice Maxa



Kauffmannowie nie chcieli zaakceptować Gustawa Borna jako odpowiedniego kandydata na męża ich córki Margarethe. Jednak ta swoim uporem doprowadziła do zaręczyn. Wówczas Kauffmannowie zaprosili do siebie - mieszkali na pierwszym piętrze w apartamencie przy Tauentzienplatz 3a (dzisiaj plac Kościuszki) - matkę Gustawa wraz z jego siostrami. Po wprowadzeniu Fanny Born i jej córek do salonu Maria Kauffmann, matka Margarethe, pojawiła się w nim na kilka minut i pozostawiła gości swoim córkom oraz pokojówce. Takie zachowanie pani domu miało wpływ na dalsze kontakty obu rodzin, które ograniczono do niezbędnego minimum. Uroczystość zaślubin odbyła się w Tannhausen (wcześniej Jedlinka, obecnie część Głuszycy), w domu należącym do rodziny Kauffmannów.



**Akt małżeństwa rodziców Maxa Borna:
Margerethe Kauffmann i Gustawa Jacoba Borna**

29 B.

Nr. 10.

Tannhausen am 29^{ten} August, ein tausend acht hundert achtzig und fünf

Vor dem unterzeichneten Standesbeamten erschienen heute, zum Zwecke der Eheschließung:

1. der Herr Vertrauensarzt, Professor Dr. Gustav Jacob Borna,
der Persönlichkeit nach bekannt,
unverheiratet Religion, geboren den zweiten
zwanzigsten April des Jahres tausend acht hundert
zwei und fünfzig zu Worms
Provinz Rhein, wohnhaft zu Breslau

Sohn der Fräulein verheirat. Königsfeld
Dr. Maria Stern, geb. Debes, geb. Debes
Anna Johanna Stern, geb. Debes wohnhaft
zu Breslau,

2. die Margarethe Kauffmann, geb. Borna,
der Persönlichkeit nach bekannt,
unverheiratet Religion, geboren den zweiten
zwanzigsten Januar des Jahres tausend acht hundert
acht und fünfzig zu Breslau,
Provinz Rhein, wohnhaft zu Breslau.

Tochter des Kaufmanns & Schriftsetzers, Sala-
man & Maria Kauffmann, geb. Borna
Salada wohnhaft
zu Breslau,

30

Als Zeugen waren zugezogen und erschienen:

3. der Herr Schreibstube, Julius
Kauffmann,
der Persönlichkeit nach bekannt,
zwei und fünfzig Jahre alt, wohnhaft zu Breslau.

4. der Herr Kaufmann, Salomon Kauffmann,
der Persönlichkeit nach bekannt,
acht und fünfzig Jahre alt, wohnhaft zu Breslau.

In Gegenwart der Zeugen richtete der Standesbeamte an die Verlobten einzeln und nach einander die Frage: ob sie erklären, daß sie die Ehe mit einander eingehen wollen. Die Verlobten beantworteten diese Frage bejahend und erfolgte hierauf der Ausspruch des Standesbeamten, daß er sie nunmehr kraft des Gesetzes für rechtmäßig verbundene Eheleute erkläre.

Vorgelesen, genehmigt und unterschrieben:
Gustav Borna
Margarethe Borna, geb. Kauffmann
Julius Kauffmann,
Salomon Kauffmann

Der Standesbeamte.
Strobel


(APWr., Urząd Stanu Cywilnego w Jedlince, małż. 1881 r., nr 15)

**Dom Kauffmannów w Jedlince (Tannhausen),
miejsce ślubu rodziców Maxa Borna**



GRUSS AUS
TANNHAUSEN


(Źródło: <https://polska-org.pl/729267.foto.html?idEntity=528489>),
[dostęp: 06.09.2021]



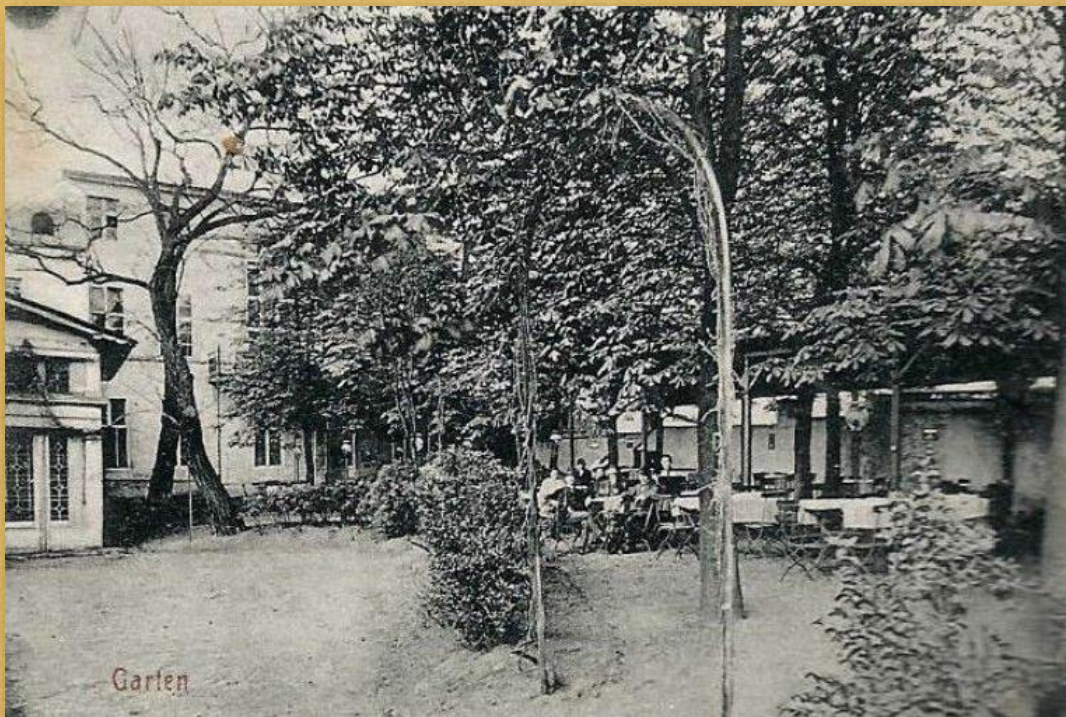
Dzieciństwo - Dom rodzinny

Chociaż rodzina Kauffmannów nie była zadowolona z wyboru dokonanego przez córkę, uważano za konieczne wyposażyć młodą parę tak, jak wymagała tego pozycja społeczna wielkich kupców i przemysłowców. Rodzice (przyszłego noblisty) otrzymali - w atrakcyjnej dzielnicy, w budynku należącym do rodziny Kauffmannów - ładne mieszkanie na parterze domu przy Wallstrasse 8 (dzisiaj ul. H. Modrzejewskiej), całkowicie wyposażone w ciężkie, w stylu wilhelmowskim, meble (tutaj Max Born urodził się i spędził pierwsze 10 lat swojego życia).

Po prawej stronie naszego domu, poza naszym ogródkiem z małym trawnikiem, ale za to z wysokimi drzewami kasztanowymi widziałem, z okien mieszkania, budynek „Cafè Restaurant” otoczony podobnym, lecz większym ogrodem. Rozstawione tam stoły i krzesła zajmowały damy, które przy filiżance kawy i wielu ciastkach dzieliły się ploteczkami. Po lewej stronie domu (Wallstrasse 7 i Schweidnitzerstrasse 20 /dzisiaj ul. Świdnicka/ był duży, brzydki budynek, gdzie mieściło się więzienie dla kobiet (wejście do budynku było od strony Schweidnitzerstrasse 20). Później budynek został rozebrany, a na jego miejscu powstał nowoczesny sklep.



Na parterze białego budynku urodził się i spędził dzieciństwo Max Born



<https://polska-org.pl/5462854,foto.html?idEntity=5463709> [dostęp: 9.09.2021]

Budynek przy Carlstrasse 37 (dzisiaj ul. Kazimierza Wielkiego) wraz z ogrodem należał do rodzinnej Firmy Meyer –Kauffmann. Dzisiaj po „Café Restaurant” pozostały porośnięte chwastami fundamenty.



(repr. za: „Schlesien”, Jg. 6, 1912/1913, s. 67; APWr., Zbiory biblioteczne, sygn. 587)



(APWr., Zbiór Ikonograficzny, sygn. 718)

Budynek widoczny między kościołem pw. św. Doroty a Teatrem Miejskim, w którym było więzienie dla kobiet

Dzieciństwo - Pierwsze obrazy zewnętrznego świata

Moje pierwsze wrażenie zewnętrznego świata przesycone było typowo pruskimi obiektami: pałacem królewskim - budowla wielkowiejska całkowicie pozbawiona ozdób, dalej widok rozciągał się na rozbudowany, otoczony z drugiej strony podwójnymi rzędami wspaniałych drzew kasztanowych i lipowych plac manewrowy, gdzie od rana do wieczora żołnierze ćwiczyli krok marszowy. Powyżej konarów drzew widziałem: dach z czerwonej dachówki Sądu, Synagogę - świątynię Żydów i w oddali kopułę Muzeum Sztuk Pięknych.

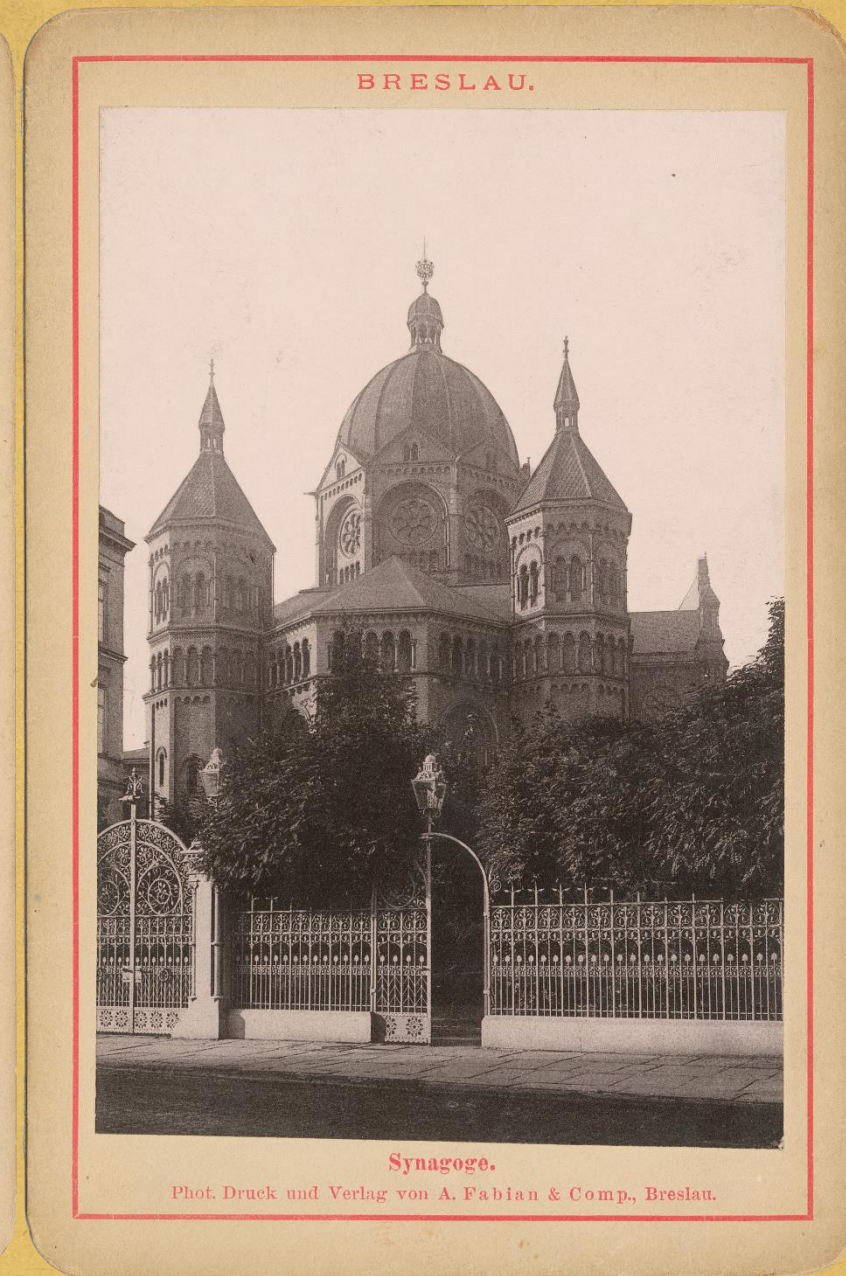
Południowa elewacja klasycystycznego skrzydła Zamku Królów Pruskich (Das Königliche Schloss)



(APWr., Zbiór Ikonograficzny, sygn. 717)

**Królewski Sąd Obwodowy
we Wrocławiu
(Königliches Amtsgericht in Breslau)
Zdjęcie po lewej**

**Synagoga Pod Białym
Bocianem
we Wrocławiu
(Neue Synagoge in Breslau)
Zdjęcie po prawej**



**Muzeum Sztuk Pięknych
(Museum der bildenden
Künste)**

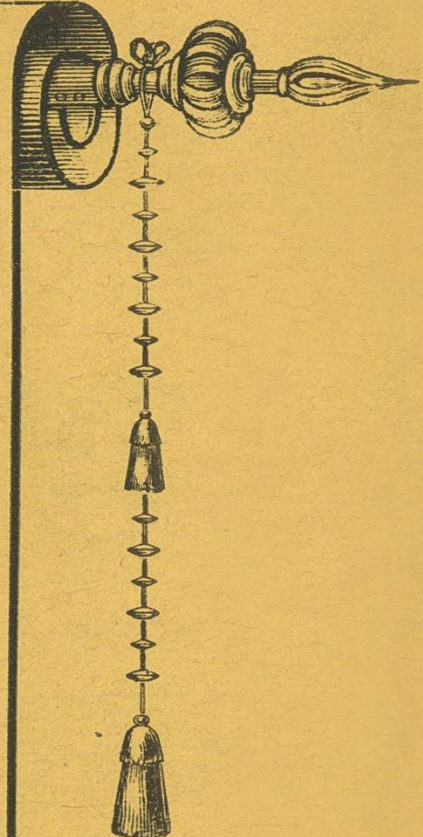
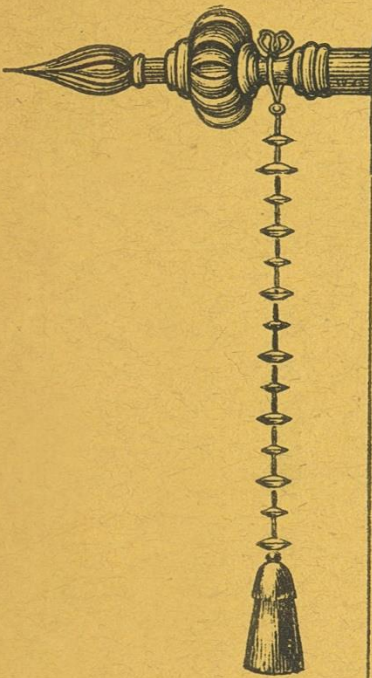


(APWr., Zbiór Ikonograficzny, sygn. 1534)




Dzieciństwo - Spacery

Promenada I



Miejszem naszych dziecięcych spacerów była promenada, która powstała po zburzeniu fortyfikacji miejskich. Na jej kompozycje składały się proste drogi - wysadzone dwoma, trzema, czasami czterema rzędami drzew - łączące stare bastiony. Z czasem bastiony przekształcono we wzgórza widokowe. Wzdłuż promenady ciągnęła się fosa. Najpiękniejszym punktem promenady było wzgórze Holteia (Holtei-Höhe), nazwane tak na cześć lokalnego poety, który pisał w śląskim dialekcie. Wznosiło się dokładnie w zakątku, gdzie stare obwarowania miejskie stykały się z Odrą. Z wierzchołka tego małego wzniesienia rozciągał się wspaniały widok na szeroką rzekę i dwie wyspy: Kreuz-Insel (dzisiaj Wyspa Piaskowa) i Dom-Insel (dzisiaj Ostrów Tumski). W najstarszej części miasta widziałem budowle w typowo śląskim ceglany gotyku i częściowo w wyszukany śląskim baroku – Pałac Biskupi, dachy starych budowli i wysokie wieże. My, dzieci, kochaliśmy ten widok. On wywarł na mnie większe wrażenie aniżeli wszystko inne, co widziałem później.



Widok ze Wzgórza Holteia (Holtei-Höhe) na Wyspę Piaskową i Ostrów Tumski



(repr. za: *Führer durch Breslau*, bearb. von Paul Habel, Breslau 1908, s. 13; APWr., Zbiory biblioteczne, sygn. 5669)

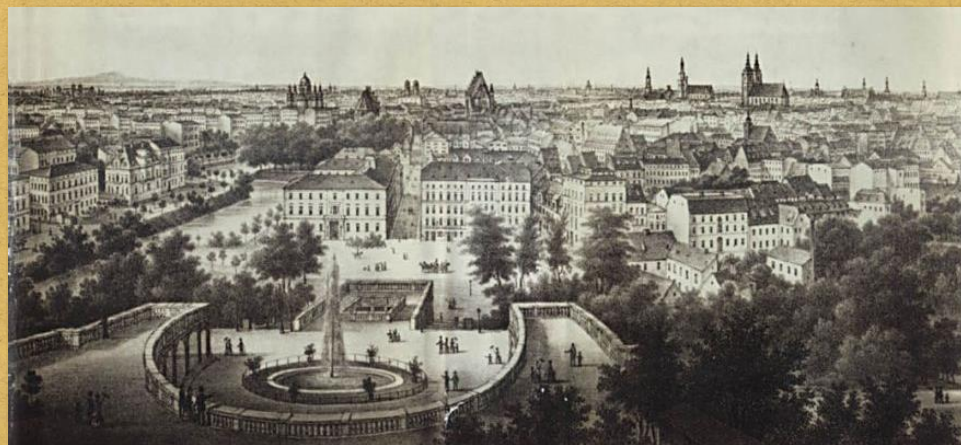
Widok na Wyspę Piaskową i Ostrów Tumski



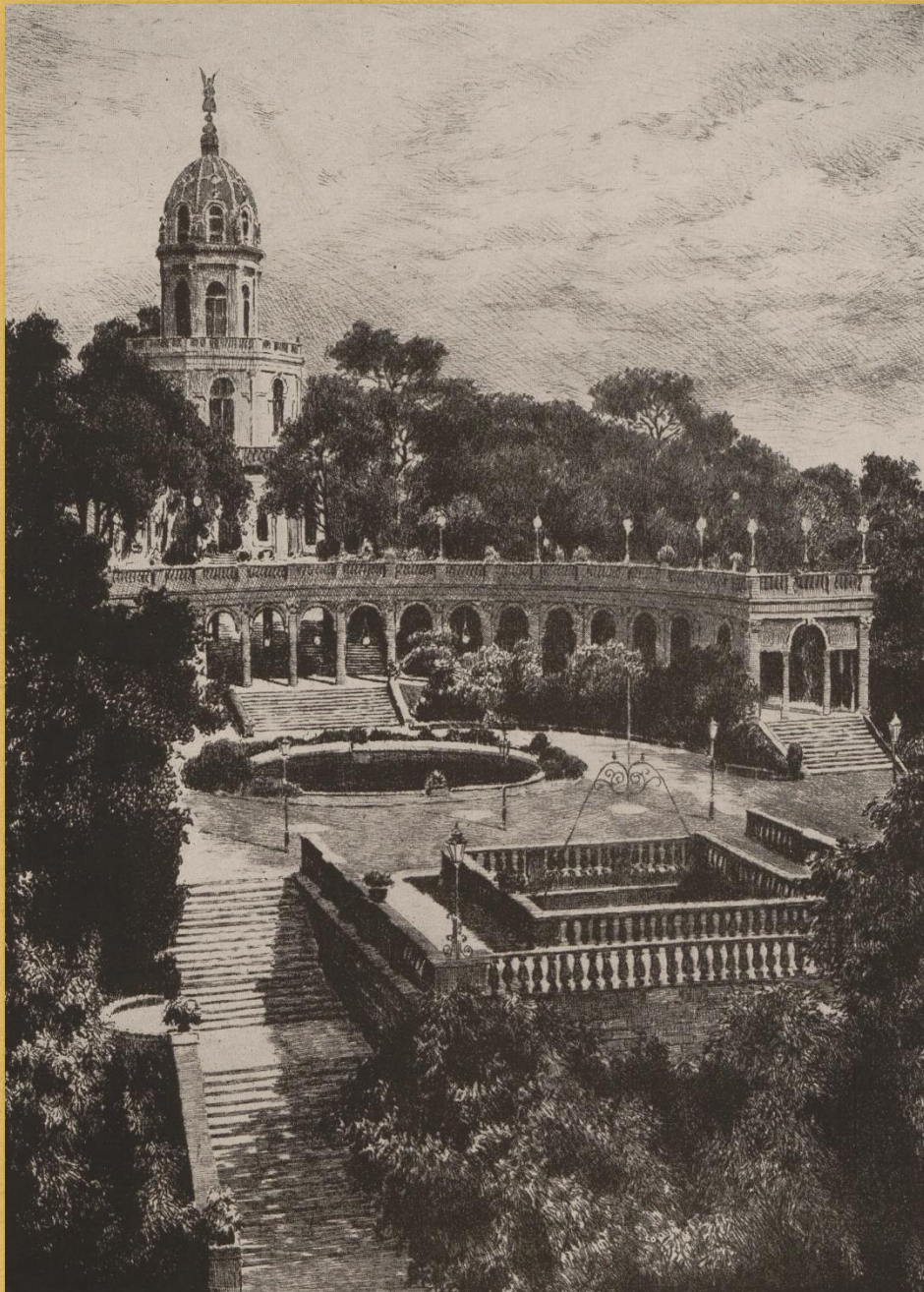
(repr. za: *Deutschlands Städtebau: Breslau*, bearb. von G. Hallama, Berlin 1921, s. 57;
APWr., Zbiory biblioteczne, sygn. 576)

Promenada II

Innym docelowym miejscem spacerów było Liebichshöhe, dawniej Bastion Sakwowy (dzisiaj Wzgórze Partyzantów), na szczycie którego znajdował się obiekt z wieżą widokową zwieńczoną trzymetrowym posągiem Wiktorii. Na wzgórzu urządzono również park z tarasami i fontannami, a w letnich miesiącach była tam czynna Café – Restaurant. Z widokowej wieży rozciągał się wspaniały widok na miasto.



Widok na miasto ze
Wzgórza Partyzantów



Wzgórze Partyzantów (Liebichshöhe)

(repr. za: *Deutschlands Städtebau: Breslau*, bearb. von G. Hallama, Berlin 1921, s. 64;
APWr., Zbiory biblioteczne, sygn. 576)

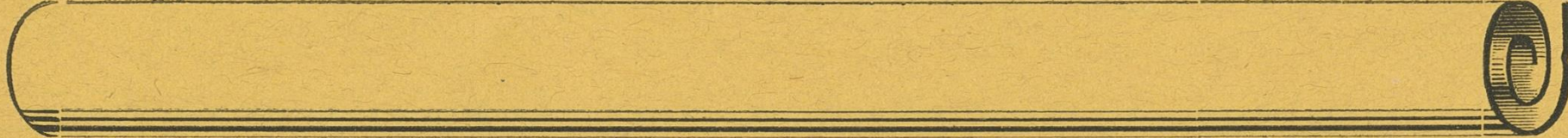


Dziecięce raje

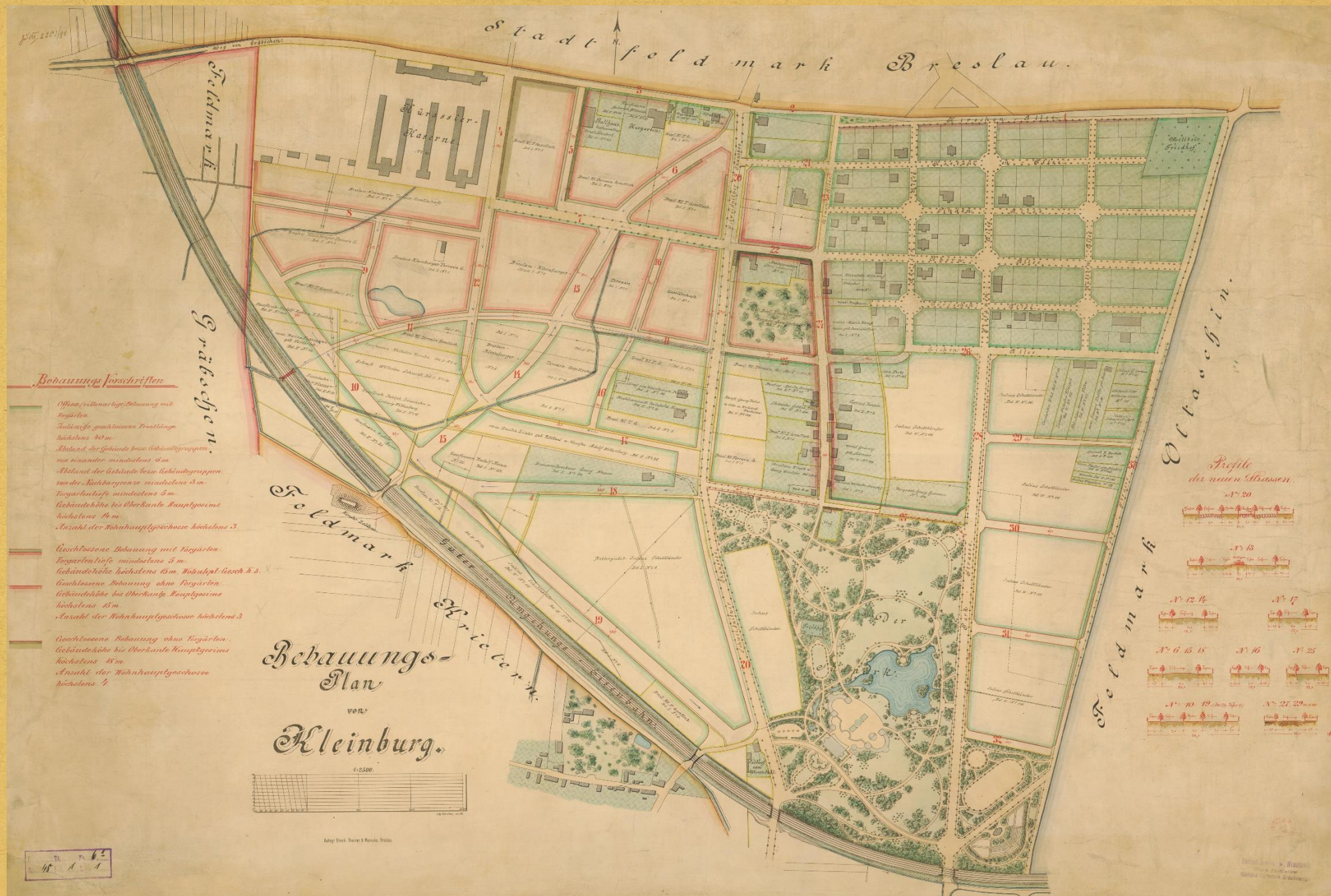
Kleinburg (Wrocław-Borek) - mały raj

Kathe (siostra Maxa) i ja byliśmy dziećmi wielkomięskimi, ale nie do końca była to prawda, ponieważ mieliśmy swoje dwa raje: mały raj - Kleinburg (Wrocław-Borek) i duży raj - Tannhausen (dawniej Jedlinka, aktualnie część Głuszycy). Na pierwszym miejscu był Kleinburg oddalony od miasta pasem niezabudowanego terenu.

Mieszkali tam zamożni kupcy i urzędnicy, którzy mieli w nim domy letniskowe. Z miastem Kleinburg połączony był tramwajem konnym. Mój dziadek zakupił tam (faktycznie kupiła i była właścicielką tej posiadłości Maria Kauffmann, babka Maxa przyp. G.B.) duży dom położony w pięknym, wspaniałym, przypominającym park ogrodzie. Podczas letnich miesięcy spędzaliśmy tam prawie każde popołudnie, czasem jeżdżąc tramwajem, ale najczęściej dziadek zabierał wszystkie swoje wnuczka i zawoził swoim powozem. Ogród składał się z zielonego, olbrzymiego trawnika, alei kasztanowej, wielkiego sadu i warzywniaka, dwóch boisk do tenisa, małego lasu sosnowego, placu dla dzieci z huśtawkami i różnymi wieżyczkami do wspinania. Tam zawsze było dużo dzieci, teren był dobrze ogrodzony, dlatego dzieci pozostawiano samym sobie, a opiekunki mogły spokojnie plotkować w cieniu drzew. Jedynym niebezpieczeństwem był sad, ponieważ nie czekaliśmy aż owoce dojrzeją, a te nasze wybryki kończyły się reprimendami, czasem również problemami zdrowotnymi.



Mapa Kleinburga
(Borku) z roku 1896



Tramwaj konny borecki, na ulicy Świdnickiej





Tannhausen (Jedlinka) - duży raj

W Jedlince (dzisiaj część Głuszycy) spędzaliśmy letnie wakacje. Tam Kauffmannowie mieli swoje fabryki, a bracia dziadka duże domy. Dom Juliusza był nazywany pałacem, natomiast centrum naszego letniego rajku był „mały domek”. Był to staromodny dom z suteroną, gdzie mieściła się olbrzymia kuchnia i pokoje dla służby, na parterze była jadalnia z salonem i różnymi sypialniami, a na poddaszu wiele pokoików, w których widoczna była drewniana konstrukcja dachu. Schody prowadziły do głównego wejścia przez werandę, a z niej był widok na: ogród z fontanną, aleję wielkich drzew nad rzeką, dalej rozciągała się wspaniała panorama gór. Widoku tego pasma górskiego (chodzi o Sudety Środkowe), ani nazw tych szczytów górskich nigdy nie zapomniałem – Hornschloss (dzisiaj Rogowiec w paśmie Gór Suchych), Langeberg (dzisiaj Jeleniec również w paśmie Gór Suchych) i Schindelberg (dzisiaj Góra Gontowa w paśmie Gór Sowich).

**Widok na Góry Kamienne i Sowie
(Waldenburger Bergland Süd
und Eulen Gebirge)**



(<https://polska-org.pl/7827080,foto.html> [dostęp: 22.09.2021])




(<https://polska-org.pl/7748768,foto.html?idEntity=7084118> [dostęp: 9.09.2021])

**Mały wakacyjny domek w Jedlince
(Tannhausen)**



Szkoła

Astma towarzyszyła mi przez całe życie. Konsekwencją choroby było to, że wujowie Hans i Reinhard postanowili, iż nie będę chodził do szkoły, lecz będę pobierał prywatne lekcje w domu. Po roku prywatnej nauki domowej uważano, że nadaję się do szkoły. Wybrano Wankelsche Knabenschule w Rynku. Szkoła mieściła się na pierwszym (faktycznie mieściła się na trzecim) piętrze kamienicy nr 30 „Altes Rathaus”. W klasach była mała liczba uczniów. Przerwy spędzaliśmy w brudnym, ciemnym pasażu, gdzie pełno było sklepików, wśród nich jeden wspaniały, największy w mieście sklep z zabawkami Gersona Fränkla, a w nim pełno żołnierzyków. Zapamiętałem jeden epizod z tej szkoły. Nie było w niej nauki religii żydowskiej. Mój ojciec liberał, który był przekonany, że podstawą cywilizacji europejskiej jest Biblia, wymagał jej znajomości, dlatego postanowił, że będę chodził na lekcje religii ewangelickiej. Ponieważ w klasie byłem nowym uczniem, dlatego Pastor zapytał mnie o „Ojczyznę naszą”. Wyrecytowałem modlitwę, której nauczyła mnie i moją siostrę pełna miłości i dobroci niania Valeska, Polka, wierząca katoliczka. Pastor, po krótkiej dyskusji ze mną na temat niewłaściwej treści wyrecytowanej modlitwy, dał za wygraną i uznał, że treść modlitwy jest właściwa, ale jest to modlitwa kościoła katolickiego, a nie ewangelickiego. Wydarzenie to było kolejnym powodem dokuczania mi przez kolegów.



Kamienica (po lewej) w południowo-wschodnim narożniku Rynku, pod nr 30, w której mieściła się szkoła (przed przebudową w roku 1900).

Karta z księgi ocen szkolnych z lat 1891 i 1892

Vormächsten 1892. Sexta 4. Ordinarium: Carl Josef St. Wolff. Ostern 1893.

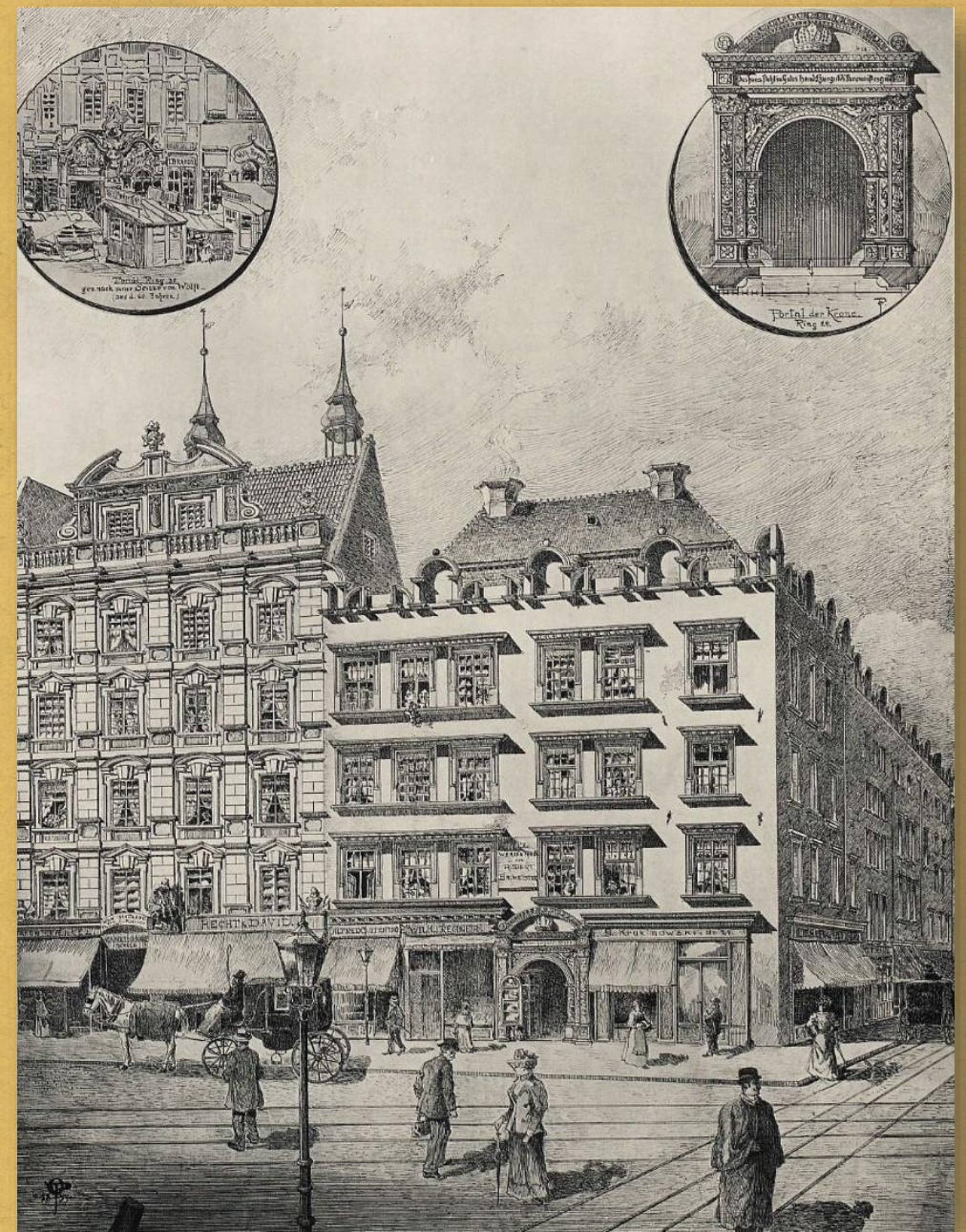
Nr	Namens	Arithmetik	Algebra	Geometrie	Physik	Chemie	Botanik	Zoologie	Landw.	Handw.	Zeichn.	Relig.	Sport	sonst.	Nr	Namens	Arithmetik	Algebra	Geometrie	Physik	Chemie	Botanik	Zoologie	Landw.	Handw.	Zeichn.	Relig.	Sport	sonst.		
1.	Angus	4	1	3	3	4	4	3	3	3	2	—	3	0	11.	1.	Angus	1	3	3	3	4	3	3	3	2	—	3	2	9. v. H. b.	
2.	Bren	1	3	3	2	1	1	2	2	3	3	—	3	—	4.	2.	Bren	1	3	3	—	3	3	3	3	2	3	—	—	4.	
3.	Brucke	1	3	3	—	3	—	3	3	3	3	—	3	—	8.	3.	Brucke	1	3	3	—	3	—	3	3	3	—	3	—	8.	
4.	Brucke	1	3	3	2	2	3	3	3	3	3	—	2	3	6.	4.	Brucke	1	3	3	3	3	3	3	2	3	—	3	3	5.	
5.	Franke	1	3	3	3	3	3	3	3	3	3	—	4	3	5.	5.	Franke	1	4	2	3	4	3	—	3	3	—	3	3	10.	
6.	Gottschalk	1	3	4	3	3	—	3	3	3	3	—	2	2	9.	6.	Gottschalk	1	3	3	—	3	—	3	3	3	4	—	3	2	4.
7.	Hoppe	1	3	4	—	3	3	3	3	3	3	—	2	3	7.	7.	Hoppe	1	3	3	2	2	—	3	3	2	2	—	2	—	6.
8.	Kittel	1	2	2	2	2	2	2	2	2	2	—	3	3	2.	8.	Kittel	1	3	3	3	3	3	3	3	3	—	3	3	7.	
9.	Kittel	1	3	4	2	5	—	3	4	3	2	—	3	2	13.	9.	Kittel	1	2	2	2	2	2	2	2	2	—	3	3	1.	
11.	Pfeiffer	1	2	2	2	1	2	2	1	2	2	—	3	3	1.	11.	Pfeiffer	1	3	3	2	2	2	2	2	2	—	3	2	13.	
11.	Pfeiffer	1	2	2	2	1	2	2	1	2	2	—	3	3	1.	11.	Pfeiffer	1	2	2	2	2	2	2	2	2	—	3	3	2.	
11.	Pfeiffer	1	3	3	3	4	3	3	3	3	3	—	4	—	12.	11.	Pfeiffer	1	2	2	2	2	2	2	2	2	—	3	3	2.	
11.	Pfeiffer	1	2	3	2	2	2	2	2	2	2	—	3	—	3.	12.	Pfeiffer	1	3	3	3	3	3	3	3	3	—	3	2	12.	
11.	Pfeiffer	1	2	3	2	2	2	2	2	2	2	—	3	—	3.	12.	Pfeiffer	1	2	3	2	2	2	2	2	2	—	2	2	—	3.
11.	Pfeiffer	1	2	3	2	2	2	2	2	2	2	—	3	—	3.	13.	Pfeiffer	1	2	3	2	2	2	2	2	2	—	2	2	—	3.

(APWr., Akta miasta Wrocławia sygn. 36550, s. 52)



(APWr., Akta miasta Wrocławia sygn. 36549)

Oktadka książki szkolnej



(<https://polska-org.pl/3370489,foto.html?idEntity=514829> [dostęp: 09.09.2021])

Szkoła

Dwa lata upłynęły na nudnych godzinach szkolnych gdzie mój wzrok uciekał przez okno na wspaniałą gotycką budowlę. Ten Obraz pozostał nieśmiertelny w moim sercu. Jeszcze dzisiaj mam go przed oczyma – nieregularne, pokryte śniegiem ściany, okna o wyważonych proporcjach, wysoki dach pokryty starymi kolorowymi dachówkami, delikatną wieżę, której sylweta rysowała się na tle błękitnego nieba.



Wrocławski Ratusz w zimowej szacie

[źródło: <https://polska-org.pl/9246165.foto.html?idEntity=508889>
[dostęp: 23.09.2021]



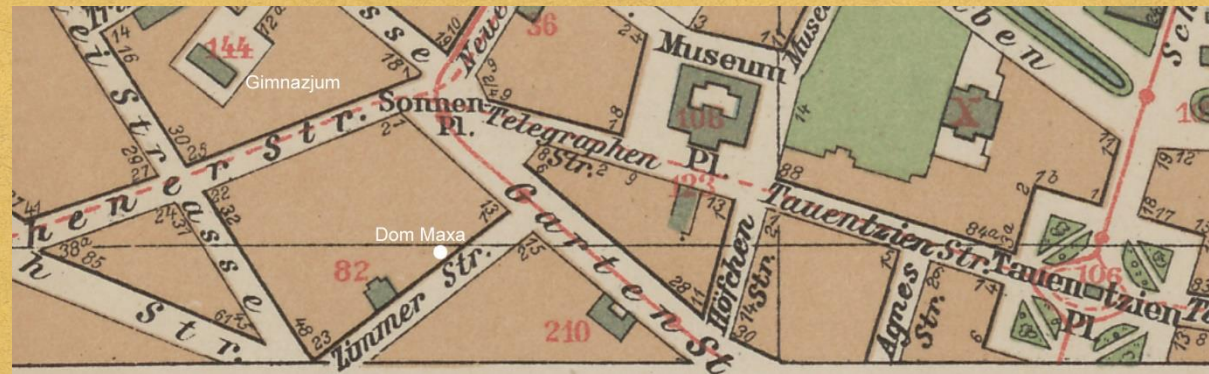
Wrocławski Ratusz. Akwaforta H. Fischera

(repr. za: *Niderschlesien*, bearb. von E. Körner, Berlin-Charlottenburg 1923, s. 9;
APWr., Zbiory biblioteczne, sygn. 3134)

Gimnazjum

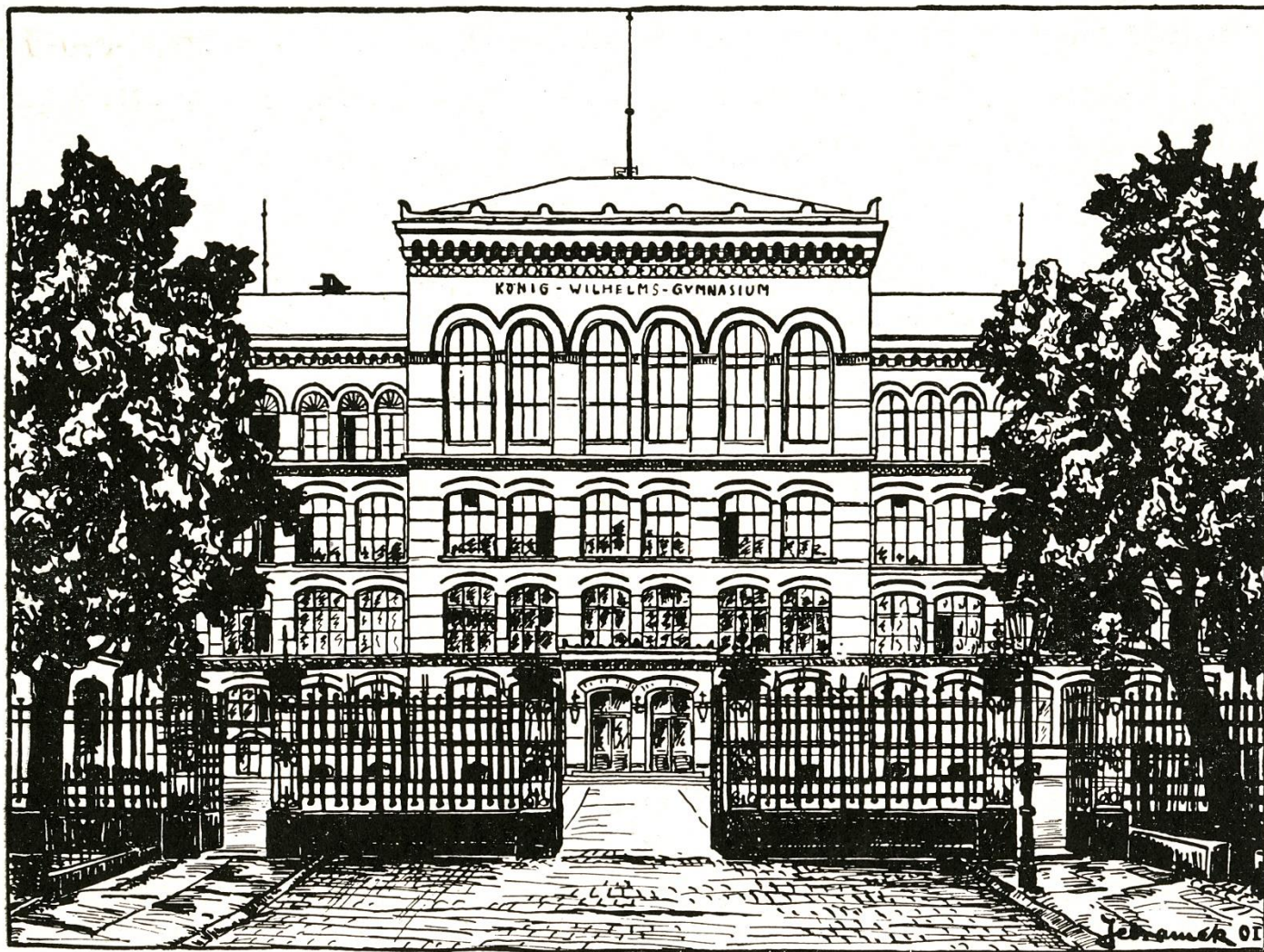
W sierpniu 1891 r. ojciec ożenił się z Bertą Lipstein, która nie była ani tak piękna, ani tak utalentowana jak moja matka, lecz stworzyła nam miły ciepły dom, a ojcu dała niezależność finansową, uwalniając go od upokarzającego dofinansowywania nas przez rodzinę Kauffmannów. W następnym roku opuściliśmy stare mieszkanie i zamieszkaliśmy w nowym, na I piętrze przy Zimmerstrasse 5/7 (dzisiaj Lelewela). Również w tym samym roku, po dwóch latach szkoły w eleganckiej zachodniej części miasta, posłano mnie do König-Wilhelms-Gymnasium (Gimnazjum Króla Wilhelma). Szkołę wybrano z uwagi na niewielką odległość od domu, mieściła się przy Sonnenstrasse (dzisiaj Plac Pawłowa). Naukę w szkole zdominowały nauki humanistyczne. Centralnym przedmiotem była łacina, później jeszcze greka. Po kilku latach zapomniałem wszystko, czego się nauczyłem. W wyższych klasach doszła geometria analityczna prowadzona przez Hansa Ulricha Matzke, bardzo dobrego nauczyciela. To dzięki niemu zainteresowałem się matematyką.

Droga do szkoły
(fragment mapy)



(repr. za: Kurzer Führer durch Breslau, Breslau 1898; APWr., Zbiory biblioteczne, sygn. 5667)

Rysunek budynku Gimnazjum Króla Wilhelma (König-Wilhelms-Gymnasium)



(repr. za: Festschrift zur fünfzigjahrfeier des König-Wilhelms-Gymnasiums in Breslau, Breslau 1935, s. 2; APWr., Zbiory biblioteczne, sygn. 8747)

Rada pedagogiczna Gimnazjum w okresie nauki Maxa Borna

König - Wilhelms - Gymnasium.

2) Verteilung der Stunden unter die einzelnen Lehrer im Schuljahre 18 *1879*

Lehrer	Ordinal	A. Gymnasium																	Vorschule			Summa				
		O. I	O. II	O. III	O. IV	O. V	O. VI	O. VII	O. VIII	O. IX	O. X	O. XI	O. XII	O. XIII	O. XIV	O. XV	O. XVI	O. XVII	I	II	III					
Dr. Eckardt Doktor	1	6																						9	4. 6. 8. 10. 12. 14. 16. 18. 20. 22. 24. 26. 28. 30. 32. 34. 36. 38. 40. 42. 44. 46. 48. 50. 52. 54. 56. 58. 60. 62. 64. 66. 68. 70. 72. 74. 76. 78. 80. 82. 84. 86. 88. 90. 92. 94. 96. 98. 100.	
Dr. Pfeiffer Professor	2		6																						6	
Dr. Gumbert Professor	3			6																					6	
Dr. Kemmann Professor	4				6																				6	
Zimmermann Professor	5					6																			6	
Dr. Fluke Professor	6						6																		6	
Ziegls Professor	7							6																	6	
Gronschel Oberlehrer	8								6																6	
Dr. Schlippe Oberlehrer	9									6															6	
Stronch Oberlehrer	10										6														6	
Dr. v. Münsterberg Oberlehrer	11											6													6	
Dr. Maschke Oberlehrer	12												6												6	
Dr. Bruchmann Oberlehrer	13													6											6	
Dr. Wenzel Oberlehrer	14														6										6	
Dr. Teuber Oberlehrer	15															6									6	
Dr. Knobloch Oberlehrer	16																6								6	
Hemmer, C. A. kath. Religions- lehrer	17																	6							6	
Hallbauer vönländ. Hilfs- lehrer	18																		6						6	
Dr. Collatz vönländ. Hilfs- lehrer	19																			6					6	
Schöner vönländ. Hilfs- lehrer	20																				6				6	
Esner Zuschuldirer	21																								6	
Dr. Finkes kath. Religions- lehrer	22																								6	
Schäfer kath. Religions- lehrer	23																								6	
Rape Vorschullehrer	24																								6	
Jauchin Vorschullehrer	25																								6	
Urban Vorschullehrer	26																								6	


APWr., Naczelne Prezydium Prowincji Śląskiej we Wrocławiu, sygn. 524, s. b. p.



Śmierć ojca

Gdy miałem 16 lat ojciec zachorował. W czasie obiadu u Jacobich (Selmy i Josepha – przyjaciela ojca, a jednocześnie męża najstarszej siostry) miał pierwszy zawał. Od tego dnia życie rodziny było w cieniu cierpienia. Ojciec powoli wracał do zdrowia i częściowo podjął prace. Chciał dokończyć niektóre badania.

Za badania nad rozwojem embrionu otrzymał złoty medal Senckenberg-Institut we Frankfurcie, a Uniwersytet Wrocławski przyznał mu tytuł Honorowego Profesora, przyznawany tym, którzy zasłużyli na katedrę, lecz w tym czasie nie było żadnej wolnej. Jego ostatnie eksperymenty były bardzo ważne, dlatego też były kontynuowane i zostały dokończone przez dr Cohna i dr Fränckla. Podczas ostatniej zimy czytał nam lub recytował z pamięci *Fausta*. Ostatniego lata Kauffmannowie nie zaofiarowali rodzinie gościny w ich górskich domach. Rodzice pojechali do sanatorium w głąb Niemiec. Szóstego lipca 1900 roku, o godzinie pierwszej nad ranem zmarł, w wieku 49 lat, mój ojciec.



Gustaw Jacob Born, Honorowy Profesor Uniwersytetu Wrocławskiego



(Źródło: Zbiory prywatne)

Akt zgonu Gustawa Borna, ojca Maxa Borna

Nr. 776

Breslau, am 6. Juli 1900.

Vor dem unterzeichneten Standesbeamten erschien heute, der Persönlichkeit nach _____, b. kommt, der Polzer. Stadtphysikus, Professor Dr. Josef Jacoby

wohnhaft in Breslau, Mollatengasse 18,

und zeigte an, daß sein Opponent, der Leinwandfabrikant Professor Doctor medic. et nat. Gustav Born

44 Jahre 2 Monate alt, jüdischer Religion, wohnhaft in Breslau, Zimmertorstraße 5/11,

geboren zu Eszperen, Szepelkower, resp. auch mit Ludfa geb. Kopschitz jüdisch

Wife des zu Törlitz, Joseph Liegutz, resp. auch dem Stadtphysikus, Pharmakol. und Doctor medic. et nat. Max Born und seiner Opponent, Fanny geb. Kopschitz jüdisch, zu Breslau, in seinem Wohnort auf Wohnortsetzung der Angehörigen am _____, 10. Juli des Jahres tausend neunhundert

11. v. v. mittags um _____, 11. v. v. Uhr verstorben sei.

Vorgelesen, genehmigt und unterschrieben.

Prof. Dr. Josef Jacoby

Der Standesbeamte.

12


Nimtschew

(APWr., Urząd Stanu Cywilnego Wrocław IV, zg. 1900, Nr 776)



Willa Neisserów

Po śmierci ojca matka robiła co mogła, aby ukoić nasz ból, jednak drażnił mnie krąg jej znajomych i licznych wielbicieli. Wówczas jedyną moją ucieczką był dom Neisserów. Zbudowali oni dużą willę z pompatyczną klatką schodową, przepięknym ogrodem z fontannami i spacerującymi w nim pawiami, salą muzyczną, a przede wszystkim dom posiadał cudowną atmosferę. Tam spędziłem wiele wieczorów i weekendów. Spotkałem wielu zabawnych i interesujących ludzi. Mógłbym zestawić długą listę słynnych znakomitości, które tam poznałem, np. Gerharda Hauptmanna czy Richarda Straussa. Tam też Arnold Berliner (fizyk i wydawca czasopisma „Naturwissenschaften”) zaproponował mi zakład o to, że zostanę profesorem za mniej niż 10 lat. Nie zrobił tego na osobności, ale ku mojemu zażenowaniu przy stole u Toni. Wygrał zakład, choć nieznacznie, i zgodnie z warunkami otrzymał kilka butelek wina.

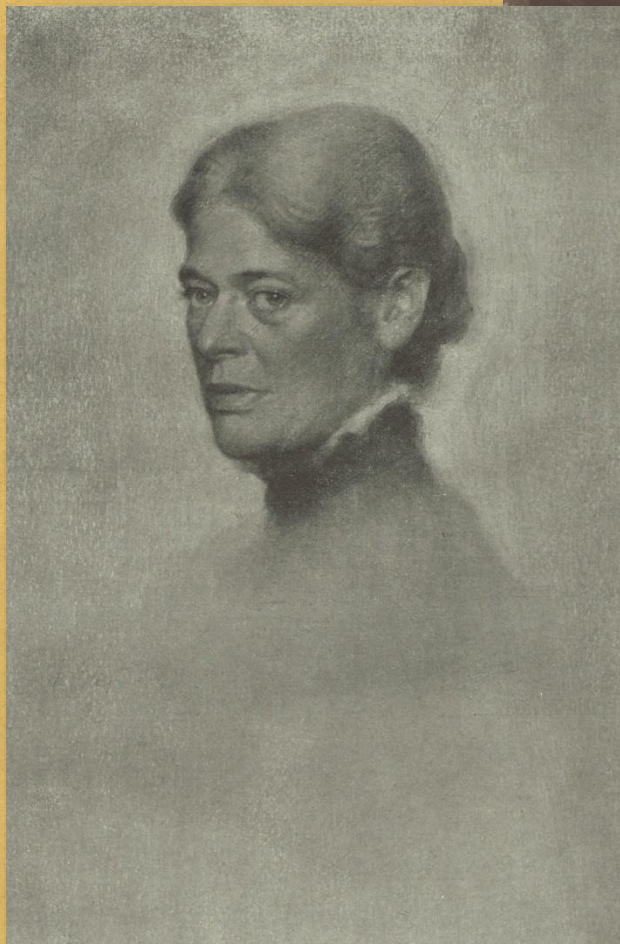


Nieistniejący dom Alberta i Toni Neisserów we Wrocławiu przy Fürstenstrasse (dzisiaj Al. Różyckiego)



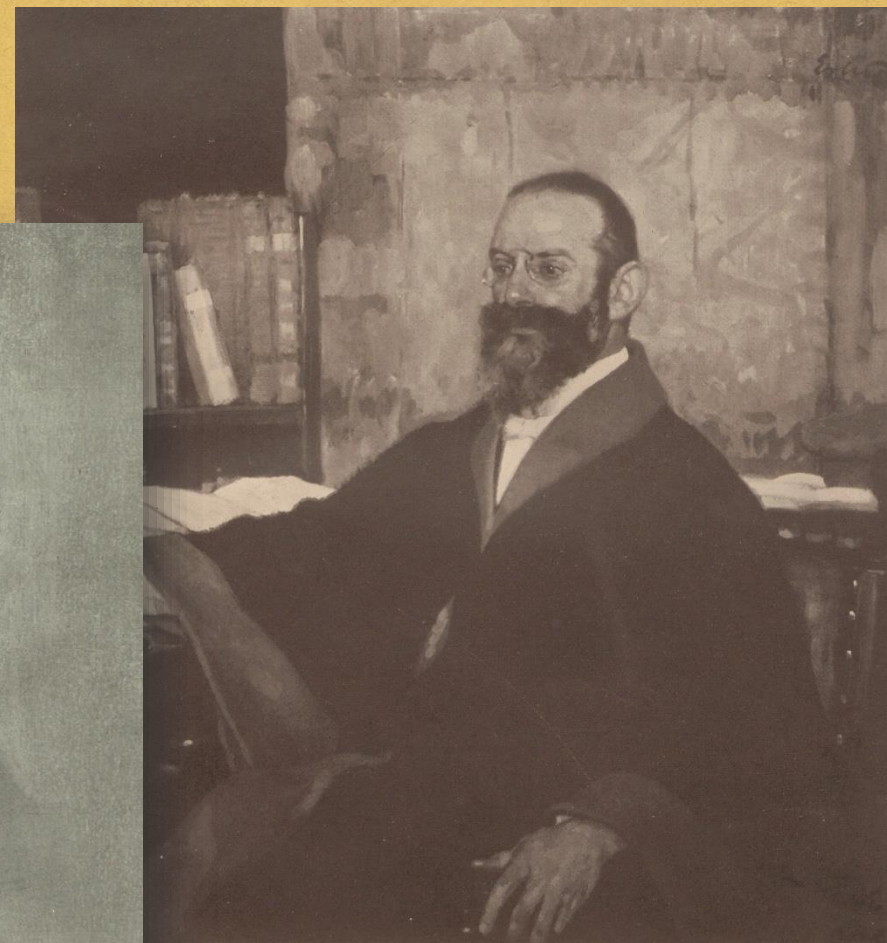
(źródło <https://polska-org.pl/740552.foto.html?idEntity=508916> [dostęp: 23.09.2021])

Portret Toni (Antoniny) Neisser



(repr. za: „Schlesien”, Jg. 4, 1910/11, s. 469;
APWr., Zbiory biblioteczne, sygn. 8872)

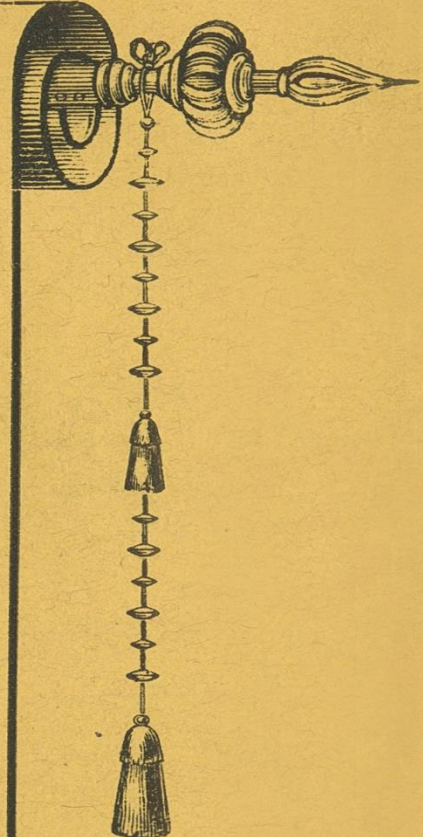
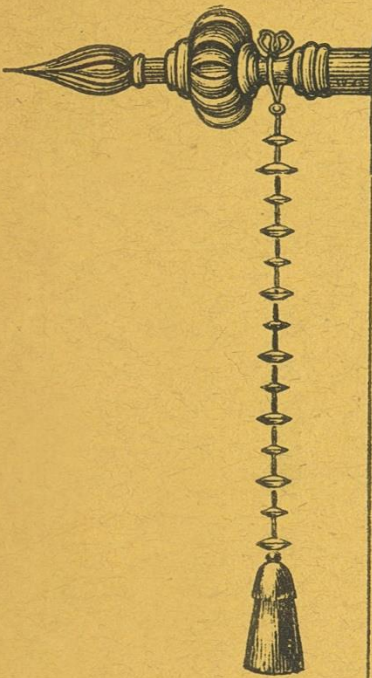

Portret Alberta Neissera



(repr. za: „Schlesien”, Jg. 3, 1909/10, Tabl. 15;
APWr., Zbiory biblioteczne, sygn. 8871)

Moja ulubiona
codzienna trasa
na Uniwersytet
(zaznaczona
żółtymi punktami)





Dom - Zaułek Sieh-Dich-Für - kawiarnia „Zur Kaffee=Plant”

Moja codzienna droga na Uniwersytet była piękną trasą, której nigdy nie zapomnę.

Po tym, jak przeszedłem dwie nieważne ulice, fosę i promenadę, znalazłem się w najstarszej części miasta wypełnionej malowniczymi budowlami i romantycznymi zaułkami. Był tam skrót przez wąski zaułek, pomiędzy wysokimi starymi domami. To

był ciemny zaułek „Sieh-Dich-Für” („Patrz przed siebie”, „Strzeż się”). Nazwa zdradzała, ile niebezpieczeństw czyhało w tym ciemnym zaułku przy Zwingerstrasse 2 (dzisiaj ul. Teatralna) i Kleine Groschengasse 4 (dzisiaj ul. Mennicza). W moich czasach trasa ta była całkiem bezpieczna i szczególnie atrakcyjna, ponieważ tam w jednym końcu znajdowała się włoska cukiernia, gdzie za niewielkie pieniądze można było dostać znakomite lody albo sorbet (chodzi o „Zur Kaffee=Plant” przy Grosse Groschengasse 4/5 /dzisiaj część ul. Widok/).

Zaułek „Sieh Dich Für”



(repr. za: *Breslau in alten Ansichtskarten*, bearb. von H. Knebel, Frankfurt am Main 1977, s. 34; APWr., Zbiory biblioteczne, sygn. 26261)

Przejście do zaułka „Sieh Dich Für” od strony Zwingerstrasse (dzisiaj ul. Teatralna) po roku 1900



(repr. za: „Schlesien”, Jg., 4, 1910/11, s. 93; APWr., Zbiory biblioteczne, sygn. 8872)



Przejście do zaułka „Sieh Dich Für” od strony Zwingerstrasse (dzisiaj ul. Teatralna) przed rokiem 1900

(repr. za: „Schlesien”, Jg. 4, 1910/11, s. 92; APWr., Zbiory biblioteczne, sygn. 8872)

„Zur Caffee = Plant” - Rynek



Później dochodziłem do Blücherplatz (dzisiaj Plac Solny) z pomnikiem, w szlachetnym brązie, pruskiego feldmarszałka Gebharda Leberechta Blüchera. Dalej mój szlak biegł wzdłuż zachodniej strony rynku do północnej, z rzędem gotyckich domów z wysokimi szczytami, a z lewej mijałem plac z ewangelickim kościołem pw. św. Elżbiety. Z rynku mój trakt w kierunku Uniwersytetu prowadził małymi uliczkami.

Plac Solny. Pośrodku placu pomnik feldmarszałka G.L. Blüchera.



(repr. za: *Breslau in alten Ansichtskarten*, bearb. von H. Knebel, Frankfurt am Main 1977, s. 15; APWr., Zbiory biblioteczne, sygn. 26261)

Zachodnia strona Rynku. Widok w kierunku kościoła św. Elżbiety i ul. Odrzańskiej



(repr. za: *Breslau in alten Ansichtskarten*, bearb. von H. Knebel, Frankfurt am Main 1977, s. 16; APWr., Zbiory biblioteczne, sygn. 26261)

Kościół pw. św. Elżbiety



(APWr., Zbiór Ikonograficzny, sygn. 1531)

Rynek - Uniwersytet



Wychodząc z małych uliczek docierałem przed Uniwersytet, dawniej Kolegium Jezuickie. Tutaj, przez Cesarską Bramę, prowadził główny trakt miejski z południa na północ Wrocławia. Główny gmach Uniwersytetu był położony wzdłuż lewego brzegu Odry. W nim mieściła się piękna barokowa aula, pomieszczenia zarządu Uniwersytetu oraz sale wykładowe Fakultetu Filozoficznego. Tuż przy Uniwersytecie wybudowano nowoczesny budynek Instytutu Chemii.

Cesarska Brama w gmachu Uniwersytetu Wrocławskiego, przez który przechodził główny trakt z południa na północ miasta. Widok z ul. Kuźnicznej (Schmiedebrücke) na wysokości konwiktów św. Józefa.

**Gmach główny Uniwersytetu
Wrocławskiego**



Uniwersytet - Most Tumski

Gmach fizyki, zoologii i botaniki był oddalony o 10 minut drogi, znajdował się na Dom-Insel (Ostrów Tumski). Tam trasa wiodła wzdłuż wybrzeża przez most Piaskowy w kierunku Kreuz-Insel (Wyspa Piaskowa). Po drodze mijano się Kreuzkirche (pomyłka chodzi o kościół pw. św. Najświętszej Marii Panny, przyp. G.B.) i wchodziło na Most Tumski.



Metalowa kładka łącząca
miasto z Wyspą Piaskową

**Kościół Najświętszej Marii Panny na Piasku –
widok od strony Młynu Maria**



(APWr., Zbiór Ikonograficzny, sygn. 907)

**Kościół Najświętszej Marii Panny na Piasku –
widok od strony Mostu Tumskiego**



(APWr., Zbiór Ikonograficzny, sygn. 908)

Ostrów Tumski

Po przejściu mostu Tumskiego wchodziło się w obszar arcybiskupi z pięknymi starymi budowlami, od wczesnego gotyku – katedra, do późnego baroku – pałac biskupi.



Ostrów Tumski, ulica
Katedralna – widok
na Katedrę od
strony Mostu Tumskiego

(repr. za: *Breslau in alten Ansichtskarten*, bearb. von H. Knebel, Frankfurt am Main 1977, s. 32;
APWr., Zbiory biblioteczne, sygn. 26261)

Barokowa figura Madonny z dzieciątkiem, w głębi portal głównego wejścia do Katedry św. Jana Chrzciciela we Wrocławiu



BRESLAV. MARIEN STATUE MIT DOMTHOR

(APWr., Zbiór Ikonograficzny, sygn. 734/2)

Pałac Arcybiskupi przy ul. Katedralnej (Domstrasse)



(Domstrasse); (APWr., Zbiór Ikonograficzny, sygn. 1012)

Ostrów Tumski - Instytut nauk przyrodniczych

Z tego śpiącego, średniowiecznego świata złożonego z wąskich uliczek, pałacowych fasad, staromodnych ogrodów i tajemniczych zaułków z krucyfikami i statuami świętych męczenników, skręcało się w jednym zakątku i trafiło na wolny plac, otoczony paskudnymi nowoczesnymi budynkami i to był kompleks budynków nauk przyrodniczych, a w nim Instytut Fizyki przy ul. Kanonia (dawniej Göppertstrasse 1/3, również An der Kreuzkirche 4 i Kleine Domstrasse 2).




Instytut Fizyki Uniwersytetu Wrocławskiego. W skrzydle widocznym na pierwszym planie znajdowało się mieszkanie dyrektora Instytutu.



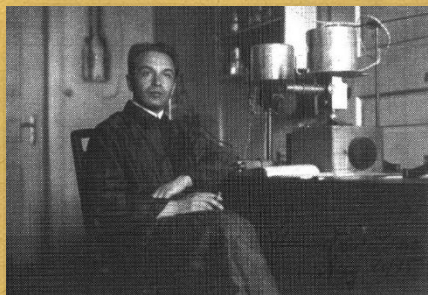
Student Uniwersytetu Wrocławskiego

Z pierwszych trzech lat studiów uniwersyteckich dwa lata spędziłem na Uniwersytecie Wrocławskim, a dwa letnie semestry - pierwszy w Heidelbergu, trzeci w Zurichu. Na Uniwersytecie Wrocławskim moim największym rozczarowaniem były wykłady z filozofii, głównie dotyczyły logiki Arystotelesa i metafizyki. Zajęcia z fizyki teoretycznej prowadził stary profesor Oskar Emil Meyer. Chemię wykładał i prowadził również zajęcia praktyczne - laboratoryjne profesor Albert Landenburg. Tych zajęć było bardzo dużo, dlatego chodziłem tylko na wykłady, omijając zajęcia praktyczne. Później bardzo żałowałem, że mam tę lukę w wykształceniu. Natomiast we Wrocławiu otrzymałem solidne podstawy mojego matematycznego wykształcenia. Moimi nauczycielami byli: Ernst Neumann, Jacob Rosanes i Franz London. London prowadził kursy wprowadzające z rachunku całkowego i różniczkowego. Wykłady Rosanesa z analizy matematycznej, geometrii przestrzeni i algebry były znakomite. Zawdzięczam mu moją wiedzę z teorii grup i macierzy, którą z powodzeniem wykorzystywałem w mojej teorii struktury kryształu i mechanice kwantowej. Obaj byli dziwakami i Żydami. Rosanes był starszym, ascetycznym człowiekiem o silnej osobowości, do którego London zwracał się „Herr Geheimrat” (tytuł „Geheimrat”, czyli „tajnego radcy rządowego” posiadał Rosanes od roku 1897). Oprócz pracy naukowej grał również w szachy, a w roku 1862 pokonał słynnego, nieoficjalnego mistrza świata Adolfa Anderssena.



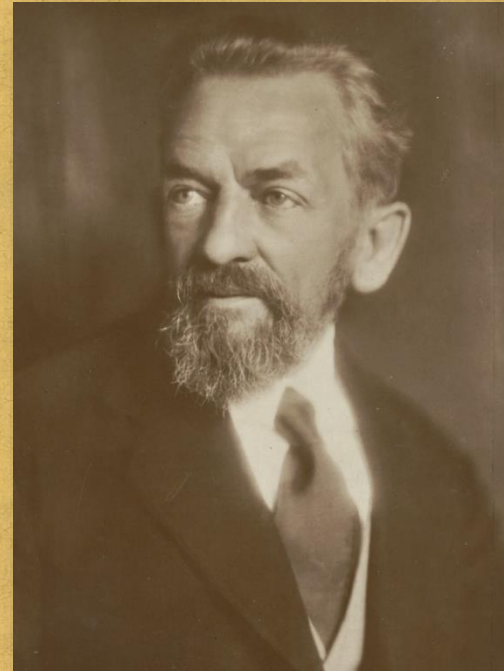
Pracownik Uniwersytetu Wrocławskiego

W 1907 roku otrzymałem pracę w Instytucie Fizyki Uniwersytetu Wrocławskiego. Pracowali tam wówczas dwaj nierozłączni przyjaciele: Otto Lummer i Ernst Pringsheim. Asystentem Lummera był Wätzmann, znany mi z czasów studenckich, miły, przyjacielski pan, specjalizował się w akustyce, prowadził wojnę z Clemensem Schäferem. My pozostali: Rudolf Ladenburg, Fritz Reiche, Stanisław Loria i ja próbowaliśmy ich godzić. Słowo „Polin”, od czasów gdy naszą nianią była Polka Valeska, było dla mnie synonimem służącej, dlatego gdy poznałem Stanisława Lorię, wysokiego, bardzo przystojnego o regularnych rysach twarzy, arystokratycznych manierach, świetnie wykształconego Polaka z Krakowa, który był dumny ze swojego narodu i nienawidził Austriaków, przeżyłem rodzaj szoku. Zbliżyliśmy się do siebie. W maju 1945 Profesor Stanisław Loria przybył do Wrocławia i pracował na Uniwersytecie Wrocławskim.



Stanisław Loria w roku 1915 (ze zbiorów prof. Hannelore Sexl, Österr. - Akad. der Wiss., Komm. für Gesch. der Naturwiss., Math. und Med., Wien)

Otto Lummer (1860 – 1925)



Moja współpraca z dyrektorem Instytutu nie układała się najlepiej. Kiedyś, robiąc doświadczenie, nie czekałem aż woda wystygnie i pozwoliłem płynąć wodzie przez całą noc. Jeden z gumowych węży wysliznął się z kranu, a to spowodowało powódź. Lummer był wściekły. Musiałem zapłacić niemałą sumkę za remont. Reiche ułożył ładny wierszyk o powodzi, który ukoił gniew Lummera, a cały Instytut miał niezłą zabawę. Niestety nie udało mi się nawiązać dobrych relacji z Lummerem, uważał moje postępy za zbyt małe, zresztą nie uważał mnie za fizyka, ponieważ nie opanowałem sztuki eksperymentowania. Lummer zwyczajnie mnie nie lubił, nie miałem szans we Wrocławiu, dlatego poprosiłem o radę Minkowskiego (dobry znajomy matki). Zamiast rady otrzymałem list z propozycją powrotu i pracy w Getyndze, którą rozpocząłem 2 grudnia 1908 roku, nie wiem dlaczego semestr rozpocząłem tak późno.

Siódmego listopada 1904 roku został profesorem zwyczajnym Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Wrocławskiego, jednocześnie objął funkcję Dyrektora Instytutu Fizyki, którą sprawował do śmierci.

(APWr., Zbiór Ikonograficzny, sygn.1467)

Powrót do Wrocławia (1937)



Kiedy w roku 1937 - już w czasie rządów nazistów - powróciłem na jeden dzień do Wrocławia, aby ostatni raz przed jej śmiercią zobaczyć się z moją wiekową ciotką Gertrudą Schäfer - byłem rozczarowany. Wprawdzie w tym wspaniałym, pięknym i romantycznym widoku nic się nie zmieniło, ale wymiary całkiem się skurczyły w porównaniu do obrazu, jaki zachowałem z dzieciństwa. Wzgórze Holteia (Holtei Höhe) nie było wyższe niż kreci kopiec, rzeka całkiem wąska, a wieże malutkie.

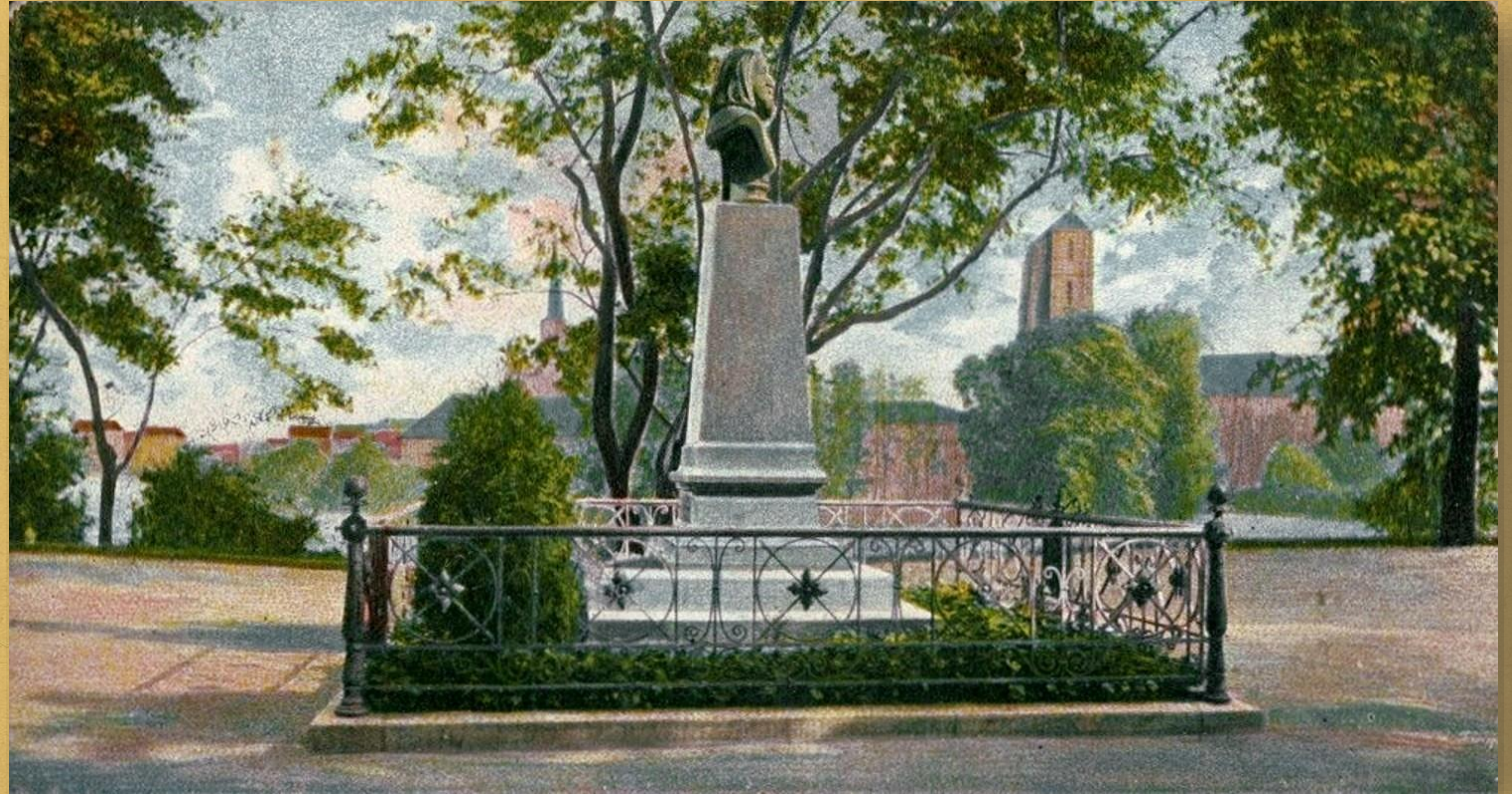
Święto Niemieckich Towarzystw Śpiewaczych,
obchody na ul. Świdnickiej (1937)

Wzgórze Holteia



(APWr., Zbiór Ikonograficzny, sygn.1467)

Niemiecka, nazistowska flaga na kamienicy w południowo-wschodnim narożniku Rynku



https://polska-org.pl/7286861_foto.html?idEntity=509014 [dostęp: 15.09.2021]